

Uśmiechu na twarzy, ogników w oczach i czekolady w ustach życzymy wszystkim Paniom!

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 4

(227)

luty

2004

Istnieje od roku 1906



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

W numerze

POLACY

W Winnicy
rok był owocny

TRADYCJE

„Bocianie łapy,
chmurnicy
i Kaziuki...”

W kwietniu 2003 r. byliśmy współorganizatorami III Międzynarodowej Studenckiej Konferencji Naukowo-Praktycznej pt. „Świat młodzieży - młodzież Świata”. • 5

Jaskółka pojawia się z wiosną jako symbol światła i płodności, synonim szczęścia. Podobnie jak bocian, który może zwiastować długowieczność. Bocian corocznie powraca w to samo miejsce i według wierzeń ludowych... • 4

Rozmowa prezydentów

Sytuacja wewnętrzna na Ukrainie, decyzje ukraińskiego rządu w sprawie budowy rurociągu Odesa-Brody, współpraca Ukraina-NATO oraz współdziałanie w polskiej strefie stabilizacyjnej w Iraku omówili w Warszawie Prezydenci Polski i Ukrainy.

„Pod względem stosowania zasad demokratycznych Ukraina niewątpliwie pozytywnie wyróżnia się na tle krajów, które powstały po rozpadzie Związku Radzieckiego” - podkreślił Aleksander Kwaśniewski

na konferencji prasowej po rozmowach z Leonidem Kuczma. Pozytywnie ocenił on też dążenia ku zmianie systemu z prezydenckiego na prezydencko-gabinetowy, podobnego do obowiązującego w Polsce.

Prezydent Ukrainy oświadczył, iż podpisał dekret, w którym rok 2004 ogłosił Rokiem Polski na Ukrainie, oraz że wyznaczył osoby odpowiedzialne za organizację tego przedsięwzięcia.

(PAP)

„Pomóżcie wzbudzić ZAINTERESOWANIE”



23 lutego w Kijowie, w Sali Głównej Ambasady RP na Ukrainie, odbyło się spotkanie Grupy Koordynacyjnej Roku Polski na Ukrainie, na czele z pełnomocnikiem MSZ RP Mirosławem Czechem (drugi od lewej), z przedstawicielami środowisk polskich Ukrainy. (Patrz str. 2)

Rok Polski na Ukrainie – odbędzie się!

Uczniowie Szkoły Średniej nr 1 w Izjasławiu (obwód chmielnicki) z wielką radością w sercach przyjęli wiadomość o tym, że w kwietniu odbędzie się oficjalne otwarcie „Roku Polski na Ukrainie”. I nic w tym dziwnego, bowiem szkoła ta jest jedyną w rejonie, w której każdy chętny uczeń może fakultatywnie uczyć się języka polskiego. Pierwsze słowa w języku polskim w murach tej szkoły miałem szczęście

wypowiedzieć właśnie ja w odległym 1991 roku...

W bieżącym roku szkolnym na zajęcia z języka polskiego uczęszcza 20 uczniów z 9-10 klas. Pod koniec 2003 roku odbyło się u nas święto polskiej prasy, w ramach którego uczniowie mieli okazję na własne oczy zobaczyć polskie pisma z Białorusi, Ukrainy („Dziennik Kijowski”, „Gazeta Lwowska”) oraz oczywiście z Polski. Białoruś

reprezentowała gazeta „Głos znad Niemna” (Grodno), zaś Polskę – czasopisma regionalne: „Gazeta Krakowska”, „Kurier Lubelski”, „Dziennik Zachodni”, „Gazeta Wielkopolska” i wiele innych, w tym także znamienną „Gazeta Wyborcza”, „Tempo” oraz najnowszą – gazetę „Fakt”. Ta ostatnia ukazuje się w Polsce dzięki staraniom „wydawniczego magnata” z RFN – Aksela Springer’a.

Piotr KAPCZYK

filolog, wykładowca
języka polskiego (Izjasław)

60 lat wołyńskiej tragedii

Naród nie trzyma kamienia za pazuchą!

24 lutego w Sali Głównej Ambasady RP na Ukrainie, w obecności gospodarza – Ambasadora RP na Ukrainie Marka Ziółkowskiego, odbyło się spotkanie podsumowujące z okazji publikacji książki poświęconej toczącej się w ubiegłym roku dyskusji na temat 60. rocznicy tragedii wołyńskiej.

Prowadzenia spotkania, w którym wzięli udział, dziennikarze, aktywni uczestnicy szeregu forów przeprowadzonych w tym temacie, podjęła się korespondentka Polskiego Radia na Ukrainę Anna Kuźma.

Już w pierwszym wystąpieniu, po zagajeniu Ambasadora, zabrzmiło pytanie, czy warto było tym wydarzeniom poświęcać tyle uwagi?

Zdaniem większości obecnych – na pewno warto, chociażby dlatego, że przez długie dziesięciolecia był to temat tabu i dziś u wielu mieszkańców Ukrainy, zwłaszcza z jej wschodnich regionów, brakuje elementarnej wiedzy o tym bolesnym okresie w stosunkach polsko-ukraińskich, a zatem należy zrekonstruować te umyślnie starte strony naszej historii.

Ciąg dalszy na str. 2



Uczniowie Szkoły nr 1 – uczący się języka polskiego – zapoznają się z polskojęzycznymi gazetami podczas święta prasy polskiej „A oto właśnie Polska ...”

Naród nie trzyma kamienia za pazuchą!

Ciąg dalszy ze str. 1

60 lat wołyńskiej tragedii

pozytywną odpowiedź na to pytanie motywowano potrzebą zwalczania negatywnych stereotypów zakorzenionych w świadomości Polaków i Ukraińców, i tym, że wyświetlona prawda powinna stać się bodźcem do głębszego poznania tematów dotyczących szeregu innych, w tym i współczesnych relacji ukraińsko-polskich.

Zabrzmił też pogląd, że dyskusja wokół wydarzeń wołyńskich jest przedwczesna, iż jest jakoby narzucona przez stronę polską w całkiem nie odpowiednim czasie, o czym ma świadczyć defensywny charakter dziennikarstwa ukraińskiego. „Jesteśmy - mówiono - jeszcze zbyt słabi, by w przekonywująco uargumentowany sposób bronić się od niektórych zarzutów. Brak nam wiarygodnej, obiektywnej informacji. Brak nam takiej instytucji, jaką w Polsce jest Instytut Pamięci Narodowej”.

Kolejne pytanie - kto ponosi winę? - które, jak podkreśliła prowadząca dyskusję nie dominowało na żadnym z przeprowadzonych forów - jest zdaniem E. Golybarda z Kijowa bezsensowne, gdyż przy takim ujęciu sprawy każda ze stron wyświetla najbardziej czarne karty przeszłości, w wyniku czego strona trzecia z satysfak-

twierdził - powinna jeszcze wyjaśnić masę spraw z innymi swoimi sąsiadami, np. z Rosją czy z Białorusią, gdzie mamy całe dziesiątki tragedii podobnych do tego, co stało się na Wołyniu”.

Przeważająca większość zebranych podzielała punkt widzenia Igora Melnyka ze Lwowa, który zaznaczył, iż kulminację problemu mamy za sobą, aczkolwiek pozostało jeszcze wiele kwestii do wyjaśnienia, a zatem niejednokrotnie jeszcze będziemy wracać do tych przykrych spraw i nie po to, aby znaleźć winnych, ale żeby nie powtarzać tragicznych w skutkach pomyłek. Dobrze, że poczucie winy odczuwane jest z obu stron - podkreślił.

„Najważniejsze, że dziś naród nie trzyma kamienia za pazuchą - taki wniosek mogą wyciągnąć po wszystkich tych konferencjach i okrągłych stołach” - zaopiniował w finale dyskusji N. Maslak z Ternopola.

Natomiast wracając do prezentowanej publikacji, to wymaga ona trochę czasu na solidne przeanalizowanie zawartych w niej myśli, a zatem wkrótce na naszych szpaltach zagłębimy na jej strony, chociaż już teraz trudno mi powstrzymać się od zacytowania fragmentu zamie-

Apel

W Kijowie 20 lutego obok gmachu Gabinetu Ministrów Ukrainy odbył się mityng-modlitwa rzymokatolików o oddanie kościoła św. Mikołaja. Wierni Kościoła na srogim mrozie z transparentami apelującymi do władz ukraińskich o oddanie tego kościoła pw. św. Mikołaja (patrona cara Mikołaja II), wybudowanego na koszt Polaków jeszcze za czasów imperium rosyjskiego (1909 r.). Żadnego grosza od ówczesnej władzy carskiej Polacy nie wzięli.

Dziś kościół, wbrew zasadom prawnym i zdrowemu rozsądkowi, jest własnością miasta Kijowa, do tegoż strasznie zaniedbaną. Rada Miejska niedawno obiecała, że niebawem odda kościół, ale wszystko skończyło się tylko na obietnicach. Minister Kultury Ukrainy Jurij Boguckij powiedział, że w ramach Roku Polski na Ukrainie kościół chyba zostanie oddany. Ale w sumie władze miejskie, jak i centralne, nie uczyniły żadnego realnego kroku, żeby choćby wyjść naprzeciwko sprawiedliwym żądaniom katolików - obywateli ukraińskich.

Dlatego wierni parafii św. Mikołaja apelują dziś do władz ukraińskich, zaczynając od prezydenta Kuczmy i premiera Janukowycza, o zwrot kościoła bezprawnie zagarniętego jeszcze przez bolszewików w roku 1935. W liście

Wiec-modlitwa na ostrym mrozie



Modlitwa

do prezydenta Ukrainy parafianie, oprócz wysuniętych tam argumentów prawnych, proszą także o zaprzestanie budownictwa wieżowca w bliskiej i niebezpiecznej odległości od świątyni katolickiej wbrew wszystkim normom inżynierskim.

Duchowni i parafianie kościoła św. Mikołaja na mityngu podkreślali, że akcja ta nie jest skierowana przeciwko władzy ukraińskiej, lecz jest to tylko apel i

modlitwa o zrozumienie dobrej, w swej naturze, intencji katolików ukraińskich, którzy przecież nie żądają czegoś, co do nich nie należy.

Wierni modlili się z obrazem św. Mikołaja przy gmachu Gabinetu Ministrów. Czas pokaże, czy ich modlitwy za wstawiennictwem tego dobrego świętego dotarły do decydentów ukraińskich.

Eugeniusz TUZOW-LUBAŃSKI
(Zdjęcie autora)

Najlepsi w Kijowie

Olimpiada Literatury i Języka Polskiego

W zorem lat ubiegłych, w sobotę 14 lutego br. w biurze - siedzibie Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie odbyły się kolejne okręgowe eliminacje Olimpiady Literatury i Języka Polskiego (I stopnia). Wzięło w nich udział 7 osób. Odpowiedzi uczestni-

ków oceniała komisja w składzie: Grażyna Rusiecka, Mariola Miśkiewicz i Jacek Szymorek. Do eliminacji II stopnia (ogólnoukraińskich), które odbędą się w Kijowie w połowie marca, zakwalifikowali się: Natalia Hricuk, Irena Świtelska i Halina Szczukina.

Jak poinformował nas Konsulat Generalny w Kijowie, Finał Ogólnopolski, na który zostaną wysłani laureaci eliminacji ogólnoukraińskich (najlepsi uczestnicy z całej Ukrainy) odbędzie się w Warszawie w dniach 21-24 kwietnia br.

Wszystkim uczestnikom Olimpiady życzymy powodzenia i osiągnięcia jak najlepszych wyników.

Grażyna RUSIECKA



Nad tokiem dyskusji czuwała Anna Kuźma (druga od lewej)

cją obserwuje, jak „czubią się ze sobą Ukraińcy i Polacy”. Dyskusja jest bolesna, lecz trzeba uczyć się rozmawiać na trudne tematy, zachowując szacunek wobec strony przeciwnej - konstатовano.

Poglądowi, iż dociekając źródeł konfliktów należałoby sięgnąć do dokumentów przechowywanych na moskiewskiej Łubiance oponowano stwierdzeniem, że nie wolno uważać, że wszystkie bestialstwa w tych czasach to sprawa rąk „wszechmocnego NKWD” oraz iż jeszcze dostateczna ilość informacji (zdaniem I. Iliuszyna) spoczywa w archiwach ukraińskich.

Przypadki braku wyważonego podejścia w naświetlaniu tego tematu w mediach polskich odnotowała G. Lewycka ze Lwowa, przytaczając przykład, gdy to w jednej z audycji telewizyjnych ekspozycja materiału z Jedwabnego trwała zaledwie kilka sekund a z Pawliki aż 10 minut.

Politycznym maruderstwem nazwał P. Antonenko z Czernihowa - fakty, kiedy to niektórzy dziennikarze polscy i ukraińscy robili na tym smutnym temacie polityczny kapitał, hiperbolizując bestialskie oblicze nacjonalizmu. „Ukraina -

szczonej tam wypowiedzi Ambasadora RP na Ukrainie M. Ziółkowskiego:

[...] Сьогодні поляків та українців розділяють не конфлікти і відкриті суперечки, а скоріше упередження, стереотипи і важка історія. Їхнє подолання стає черговою перепусткою до визнання міжнародними партнерами в Європі (і не тільки) стратегічного значення польсько-українського сусідства. Сьогоднішня дискусія навколо трагедії на Волині записала у цієї перепустки перші речення: про відновлення історичної пам'яті, про вшанування пам'яті жертв, про необхідність морального і політичного засудження цих подій.

Можна наголосити, що полякам та українцям вдається будувати міст згоди і порозуміння, а не жити суперечками довкола минулого. Українці одночасно доводять нам, що їхній інтерес до Польщі йде не лише від потреб нинішньої політики і торгівлі, а також від почуття політичної та історичної відповідальності за добре сусідство з поляками. (Język oryginalny)

Stanisław PANTELUK

(Zdjęcie autora)

W myśl prawa

Декларування доходів - громадянський обов'язок!

Дорогі читачі! Пропонуємо нижче вашій увазі звернення Державної податкової адміністрації України. Пам'ятаймо, що сплачувані нами податки є головним джерелом фінансування соціальної сфери, освіти і культури, в тому числі освіти і культури національних меншин України і нашого „Дзєнника Кіївського” також.

Шановні громадяни!

Декларуйте свої доходи!

Подайте до 1 квітня 2004 року декларацію про доходи, отримані протягом 2003 року не за основним місцем роботи. У

разі, коли такі доходи не перевищують 1095 гривень декларувати їх не обов'язково.

Декларацію можна подати особисто або надіслати поштою до податкових органів за місцем проживання!

Бланки декларації і консультації щодо правильності її заповнення ви можете отримати безкоштовно у державних податкових інспекціях за місцем проживання.

Дякуємо за вчасно подану декларацію.

Державна податкова адміністрація України

POLAK - członkiem CKW



Wśród dziesięciu osób wybranych przez Radę Najwyższą Ukrainy do składu Centralnej Komisji Wyborczej jest Polak Bronisław Rajkowski - deputowany RNU kadencji 1994-1998 r., frakcja KPU, ur. w 1957 r. w obwodzie żytomierskim, wieś Jałyszew rejonu baranowskiego. Prawnik (Instytut Prawa w Charkowie).

Inf. "DK"

W związku ze śmiercią

MATKI

wyrazy głębokiego
współczucia
członkowi Prezydium
ZG ZPU,
skarbnikowi ZPU
Pani LUDMILE
LEMIESZKO

składają:
ZG Związku Polaków
na Ukrainie,
Redakcja gazety „DK”

КУПОН БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ (не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

01033, Украина, Киев, а/я 181

Редакция газеты

"Dziennik Kijowski"

ROK POLSKI NA UKRAINIE

23 lutego w Kijowie, w Sali Głównej Ambasady RP na Ukrainie, odbyło się spotkanie Grupy Koordynacyjnej Roku Polski na Ukrainie, na czele z pełnomocnikiem MSZ RP Mirosławem Czechem, z przedstawicielami środowisk polskich Ukrainy.

Mówiąc o udziale Polaków zamieszkujących Ukrainę w realizacji tego pięknego zamysłu M. Czech zwrócił się do zebranych: „Pomóżcie wzbudzić zainteresowanie obywateli Ukrainy tym, co w ramach tego ważnego przedsięwzięcia przybędzie z Polski, a równolegle pokażcie dorobek kulturalny społeczności polskiej, pokażcie wszystko, co może wzbogacić tę inicja-

„Pomóżcie wzbudzić ZAINTERESOWANIE”

ucniów szkół podstawowych w każdym z obwodów Ukrainy.

Mirosław Czech w imieniu organizatorów wyraził też gotowość wsparcia każdej z inicjatyw skierowanych na nawiązanie bliższych kontaktów (w układzie miast zaprzyjaźnionych) pomiędzy 16 stolicami województw Polski a 25 miastami obwodowymi Ukrainy (oraz dwoma miastami wydzielonymi).

Wystąpienia przedstawicieli organizacji i placówek polskich

Teatru im. I. Franki w Kijowie. Ujawnił też sztukę, którą ma zamiar pokazać. Będzie to „Kartoteka” Tadeusza Różewicza.

Prezes Towarzystwa Kultury Polskiej w Charkowie, Józefa Czernijenko, większość poczynił swej organizacji wiąże z 200-leciem Uniwersytetu Charkowskiego, bogatego w nazwiska polskich profesorów. Hasło sztandarowej imprezy brzmi: „Charków-Polska-Europa”.

Polacy Kirowgradu - miasta,

Kulturalno-Oświatowy Związek Polaków Winnicy (prezes Alicja Ratyńska) zmierza uczcić 110. rocznicę urodzin Jarosława Iwaszkiewicza, w związku z czym Szkoła-Muzeum w Kalniku prosi o wzbogacenie materiałów o tym pisarzu. Odbędzie się też Dni Kultury Polskiej w Barze, Chmielniku i Żmerynce, V Regionalny Festiwal Kultury Polskiej oraz planowana jest konferencja pt.: „Dwory i rezydencje polskie na Ukrainie”.



tywę i zaowocować korzystnie dla dobra naszych stosunków”.

Pan Czech zaznaczył, że planując przedsięwzięcia należy uwzględnić okres dwuletni, jako że w przyszłym roku czeka nas Rok Ukrainy w Polsce, a zatem finał tej inicjatywy nastąpi dopiero w marcu 2006 roku.

Kluczową imprezą Roku Polski na Ukrainie stanie się zaplanowany na wrzesień V Festiwal Kultury Polskiej na Ukrainie. Ważnym podkładem Roku będą przedsięwzięcia zaplanowane w ramach Olimpiady Języka Polskiego i Literatury. Przewiduje się też przeprowadzenie Konkursu Wiedzy o Polsce dla

na Ukrainie, poza konkretnymi propozycjami pomagającymi realizacji idei Roku, były częstokroć próbą szerszego zreferowania swej działalności i nagłośnienia istniejących potrzeb.

O jednej z nich, a mianowicie o pałacej potrzebie stworzenia Domu Polskiego w stolicy Ukrainy („takiego z prawdziwego zdarzenia”), powiedział prezes ZPU Stanisław Kostecki.

Reżyser obchodzącego w tym roku 45-lecie Teatru Polskiego we Lwowie, Zbigniew Chrzanowski, poinformował, iż otrzymał zaproszenie od Bogdana Stupki, by w ramach Roku wystąpić na scenie

gdzie urodził się Karol Szymanowski - planują nakręcenie filmu o tym wielkim kompozytorze.

Wiktoria Radik - Prezes obchodzącego 10-lecie KNKSP „Zgoda” planuje przeprowadzić po 2 imprezy w każdym miesiącu, wśród nich - poświęcone postaciom H. Siemradzkiego i W. Wysokowicza. Natomiast na 155-lecie W. Kotarbińskiego zaproponowała ona zorganizowanie ogólnomiejskiej wystawy dzieł twórców polskich z magazynów muzealnych Kijowa.

Polscy Nauczyciele Ukrainy główną uwagę koncentrują obecnie na godnym przygotowaniu II Forum Nauczycielskiego.

Polskie Towarzystwo Radiowe „Radio Lwów” (prezes Teresa Pakosz), nie zważając na niemałe trudności w działaniu, ma plany pełne optymizmu. W imię historii prosi o pomoc w wydaniu kasety ilustrującej dorobek tej szlachetnej placówki.

Polskie Stowarzyszenie Medyczne na Ukrainie (prezes Anatol Świącicki) zrzeszające dziś ok. 300 lekarzy planuje przedsięwzięcia ilustrujące wkład Polaków do rozwoju medycyny. Pragnie też nadal kontynuować prowadzoną już od 12 lat współpracę z polskimi instytucjami medycznymi, w tym z Lubelską Okręgową Izłą Lekarską.

Felicja Bielińska, przewodni-

cząca Polakom z Nieżyna, w maju obchodzić będzie pięciolecie tej organizacji. Planuje też aktywny udział w imprezach poświęconych rocznicy nadania miastu Prawa Magdeburgskiego oraz w dorocznym Festiwalu „Przyjaźń”.

Prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu, Ryszard Zieliński, z aprobatą wyraził się o idei jednoczesnego przeprowadzenia festiwalu kultury polskiej w szeregu miast Ukrainy, zaprosił do ścisłej współpracy w tym zakresie i wyraził pogląd, iż zważając na mnogość przewidywanych imprez wynika potrzeba utworzenia organu koordynującego kalendarz ich przeprowadzenia.

Prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie Emilia Chmielowa zasygnalizowała istniejący obecnie dobry klimat, sprzyjający realizacji zamierzonych przedsięwzięć. Poradziła też nie zwlekać i jak najszybciej zwrócić się do lokalnych władz ukraińskich, przedstawiając im plany przedsięwzięć i (co ważne) ich kosztorys.

Po zakończeniu części oficjalnej spotkania z grona przedstawicieli organizacji i placówek polskich Ukrainy wyłoniono Komitet Koordynacyjny Roku Polski na Ukrainie na czele którego stanęli prezesi ZPU i FOPNaU.

Rozumiemy, że powyższa relacja wybiórczo i tylko hasłowo ilustruje zamierzenia podejmowane przez polską społeczność Ukrainy.

Redakcja „Dziennika Kijowskiego” zgłosiła wniosek o wystąpienie w charakterze sponsora informacyjnego Roku Polski na Ukrainie, w związku z czym apelujemy do wszystkich zaangażowanych w poczynania związane z Rokiem Polski na Ukrainie o szybkie i sprawne (Internet, telefon) przekazywanie nam aktualnych informacji o tym, co dzieje się u Was w tym ważnym temacie. Pozwoli to na ciekawą, pożyteczną i bardziej szczegółową informację o każdym kroku w ramach Roku.

Stanisław PANTELUK

(Zdjęcie autora)

Z życia ośrodków

Wznowienie działalności Rady Koordynacyjnej Organizacji Polskich Żytomierszczyzny

Rada Koordynacyjna wznówiła swoją działalność w dniu 14 grudnia 2003 roku na zebraniu, które odbyło się podczas warsztatów dla prezesów organizacji polskich Żytomierszczyzny, zorganizowanych przez Polskie Towarzystwo Naukowe Żytomierszczyzny.

Rada Koordynacyjna powstała 26 sierpnia 2000 roku z inicjatywy Pani Emilii Chmielowej, Prezesa FOPNaU. Przewodniczącym został wybrany Pan Tadeusz Reńkas - Prezes Zjednoczenia Polaków Żytomierszczyzny „Polonia”, zastępcą Pan Stefan Kuriata - Prezes Stowarzyszenia im. Jana Pawła II w Dobyszu. Do Rady weszło 18 prezesów stowarzyszeń polskich, część z których należy do Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie.

Na drugim posiedzeniu Rady Prezes Rady Tadeusz Reńkas powiedział: „Rada Koordynacyjna istnieje i działa. Nie ma potrzeby w utworzeniu jeszcze jednej Rady. Zgodnie ze statutem spotykamy się raz w roku. Na początku 2004 roku zamierzamy spotkać się z Panią E. Chmielową, wtedy omówimy szczegóły dotyczące reorganizacji Zarządu oraz perspektyw rozwoju”.

Pan Stefan Kuriata w swoim

wystąpieniu stwierdził, że sytuacja od momentu powstania organizacji polskich w latach 90. znacznie się zmieniła. Wtedy istniał problem odrodzenia języka, kultury, tradycji polskich. Obecnie sytuacja wymaga mobilności w wymianie informacji pomiędzy organizacjami oraz szybkiego kontaktu przy pomocy Internetu. Pan Stefan nagłośnił potrzebę wejścia do składu Rady Prezesów Towarzystw Polskich Żytomierszczyzny nowych ludzi. Zaproponował wprowadzić do składu Zarządu Rady Pana Sergiusza Rudnickiego, Prezesa Polskiego Towarzystwa Naukowego w Żytomierzu z nadaniem mu szerokich pełnomocnictw. Do składu Zarządu została wybrana także Pani Żanna Szyszkińska z Wołodarska Wołyńskiego.

Zawiązała się dyskusja o funkcjonowaniu Domu Polskiego, ale Pan Sergiusz Rudnicki przekonał zebranych, że nie należy blokować własnej działalności tematem Domu Polskiego: „Działalność organizacji polskich nie powinna zależeć od istnienia czy też nie istnienia Domu Polskiego. Naszym zadaniem jest nauczać się współpracować między sobą. I w tym zainteresowana jest Administracja Obwo-

dowa, Konsulat Generalny RP w Łucku oraz cała społeczność polska, ponieważ Rada Koordynacyjna jako organ przedstawicielski może i powinna reprezentować Polaków Żytomierszczyzny”.

Obecny na spotkaniu Pan Mikołaj Siurawczyk, kierownik Wydziału ds. Mniejszości Narodowych, Migracji i Religii Administracji Obwodowej, wyraził zadowolenie z powodu rozpoczęcia poważnej roboty wśród organizacji polskich. Jego zdaniem, Rada Prezesów jest bardzo potrzebna dla koordynacji działalności organizacji polskich oraz ułatwienia rozwiązywania problemów społeczności polskiej w strukturach administracji obwodu. Poparcie dla działalności Rady zadeklarował także ks. Ludwik Kamilewski.

Kolejne posiedzenie Rady zaplanowane było na 21 lutego br., lecz ze względu na technicznych (po uzgodnieniu z Zarządem) zostało przeniesione na pierwszą dekadę marca.

Sergiusz RUDNICKI

Z-ca Prezesa Rady Koordynacyjnej Organizacji Polskich Żytomierszczyzny

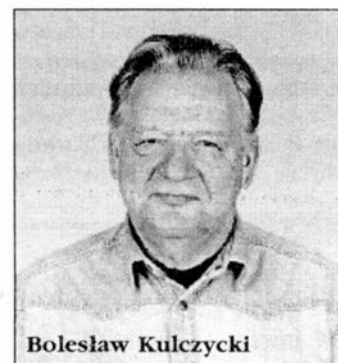
Jubileusz

Sto lat!

20 lutego 1929 roku w rodzinie kowala Jana Kulczyckiego i pracownicy pomocniczego gospodarstwa Marii Sandurskiej urodziło się trzecie dziecko - syn Bolesław. Kiedy Bolesław skończył 8 lat, jego ojca zaarrestowało NKWD. Oskarżono go o „działalność szpiegowską i dywersyjną na korzyść Polski” i na podstawie wyroku „dwójki” rozstrzelano pod murem prokuratorskiego więzienia. W ten sposób jeszcze jedna z tysięcy rodzin wielkiego ZSRR - osierociła.

Maria Kulczycka, ze strachu przed nieuchronnymi prześladowaniami ze strony organów karnych, chwyciła za ręce swoje dzieci i przez kilka powojennych lat tułała się po wioskach Podola, dopóki nie zatrzymała się w małym miasteczku, w Chmielniku (obwód winnicki). Tutaj Bolesław zakończył 8 klas miejscowej szkoły i stąd rozpoczął się jego życiowy szlak.

Pracował wszędzie tam, gdzie rzucał go los, przy każdej okazji starał się uczyć, służył w wojsku. Zakończył Uniwersytet Kijowski (Wydział Filologii). Był nauczycielem młodszych i starszych klas wicedyrektorem szkoły ds. procesu dydaktycznego, dyrektorem szkoły.



Bolesław Kulczycki

Swoje 75. Urodziny i 50-lecie pracy pedagogicznej obchodzi będąc nadal człowiekiem czynnym zawodowo; jest nauczycielem literatury światowej w Kijowskiej Średniej Specjalnej Szkole-Internacie nr 4 dla dzieci z wadami wzroku.

Jest aktywnym członkiem Związku Polaków na Ukrainie. Troszczy się o rozwój polskiej wspólnoty na Ukrainie. Jest stałym czytelnikiem i autorem naszej gazety.

Drogi Panie Bolesławie!

Z okazji pięknego Jubileuszu proszę przyjąć od nas moc najserdeczniejszych życzeń: wielu lat życia w dobrym zdrowiu, sukcesów w pracy i życiu prywatnym.

Zarząd Główny ZPU

Redakcja „DK”

Pory roku

Nadchodzi marzec, który kończy czas zimy i zapowiada nadejście wiosny. Wprawdzie jej astronomiczny początek przypada na ostatnią dekadę miesiąca, ale w przyrodzie bywa tak, że aura bardzo dowolnie ustala ten termin. Na uwiecznionych rzekach pękają lody. Po nocach słychać huk zderzających się ze sobą pokryw lodowych. Tam, gdzie jeszcze wczoraj szła po lodzie przejezdna droga, dziś spiętrzone zwaly kry wznoszą barykady w poprzek rzeki. W tym samym czasie drogami, z pól, ze wszystkich wzgórz płyną niezliczone strużki wody, łączą się i wartko pędzą ku rzece. W zakolach rzek słychać głosy czajek a górą, nad polami ciągną klucze kaczek i gęsi. Zlatują się pierwsze ptaki.

Tradycyjne prognozy przedwiosenne pojawiają się razem z „ptaszkiem bożym” - małym skowronkiem polnym. Im prędzej skowronek przyleci, tym wcześniej wiosnę zwiastuje. W ludowych przysłowia o wiosnie czołowe miejsce zajmuje jaskółka. Stąd pierwsza jaskółka będąca zapowiedzią czegoś nowego, ale sama wiosna nie czyniąca. Jaskółka pojawia się z wiosną, jako symbol światła i płodności, synonim szczęścia. Podobnie jak bocian, który może zwiastować długowieczność. Bocian corocznie powraca w to samo miejsce i według wierzeń ludowych, powinien swoją podróż zaplanować tak, by stawić się w gnieździe między 19 a 25 marca.

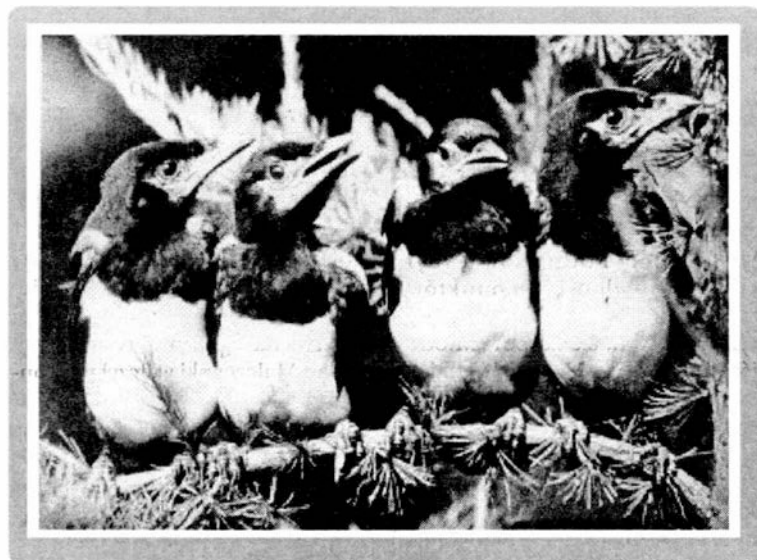
Na powitanie ptaków i w ofierze dla dobrych mocy, które reprezentowały, pieczono specjalne bułeczki w kształcie „bocianich łap” i wkładano je do gniazd. Podobną formę ofiary, zapewniającej przysły urodzaj, miało lepienie z chlebowego ciasta miniaturowych narzędzi rolniczych. Po wyjęciu bochnów chleba, do gorącego jeszcze pieca wkładano ulepione pługi i brony. Ciasteczkami tymi cieszyły się później dzieci, które zjadały te zabawki.

Mogłoby się w zasadzie wydawać jakby wczoraj żegnano paktwo odlatujące w mglistej pogodzie jesiennej, a tu ledwo się człowiek obejrzał - zima minęła i nowe rodziło się lato. Nad szumiącą wodą pochylają się łożyny, usiane białymi

„Bocianie łapy, chmurnicy i Kaziuki...”

mi pączkami. Zależnie od okolicy zwą je bażkami, kotkami, kocankami. Lśni już z dala srebrzyście delikatniejszy od mimoz symbol polskiego przedwiośnia. Kępy drzew są jeszcze nagie, lecz otacza je jakby mgła seledynowa, zapowiadająca rychłą zieloność. Oprócz kocanek na łakach białą się małe jag-

ca) zaczynała pierwszą orkę. To był czas odwracania ziemi, żeby przyspieszyła oddech, tak potrzebny na przyjęcie ziarna. W polu na oraczy już czekał skowronek, który im w polu wiernie towarzyszy. Bądźmy szczerzy, marcową siejba lub po prostu sianie, nie zawsze dochodzi do skutku.



nięta, nieporadne, wdzięczne i białutkie. Wydają się być usposobieniem niewinnej urody ziemi, nie skażonej jeszcze grzechem.

Czuwający nad stadem owczarz bywa stary i z reguły mądry. Do niedawna zawód owczarza łączył się automatycznie z pojęciem znachora. Owczarz mógł być lekarzem, umiał zdjąć pypeć z języka kury, znał się również na urokach i umiał je zadawać. Był zawsze osobą szczególnie szanowaną w wiosce. Z pierwszym wyganianiem owiec na hale łączyło się zawsze wiele tajemnych obrzędów, które miały owce ochronić przed wilkami, zapewnić im płodność, mleko i dorodne futro. Bażki, jagnięta i skowronki nie stanowią jeszcze właściwej istoty marca i nadchodzącej wiosny, ale bez wątpienia jest nią prastary obrządek siejby (siewów).

To dopiero jest nieodwołalny początek wiosny! Na Józefa (19 mar-

Bywa przecież tak, że zła pogoda, mokra rola, uniemożliwiają wyjście w pole. Nawet jednak pomimo niesprzyjającej np. śnieżnej pogody, należało jednak odłożyć choćby jedną, symboliczną skibę ziemi. Wprawdzie dziś na polach warczą traktory ciągnące siewniki i nowoczesne kombajny, można jeszcze tu i ówdzie zobaczyć siewcę przepasanego lnianą chustą pełną zboża, szerokim ruchem wokół siebie rozrzucającego ziarno. Tym samym gestem kolistym ludzie rzucali ziarno na zaoranych polach przed potopem i po potopie.

Upadały cywilizacje, ale nie zmieniał się ruch ręki powierzającej ziemi chleb jutrzejszy. Krok siewcy jest równy, powolny. Siewca nie może się niecierpliwić, złorzeczyć. Nic by z jego siewu nie wzeszło. Przed wejściem na rolę rzucił cztery garści zboża w cztery strony świata. Na chwałę Bogu,

na daninę skrzatom, na ofiarę ziemi, wodzie, powietrzu i wszystkim zaludniającym jej istotom dobrym i złym. Potem zęgnął się znakiem krzyża i zaczynał swoją pracę. Kroczył miarowo a nad nim śpiewały skowronki i jaskółki zataczały kręgi.

Wierzono przez stulecia, a w niektórych miasteczkach jeszcze i dziś, że pogoda, czy to w marcu, czy w jakimkolwiek innym miesiącu, zależy od działania planetników, zwanych także chmurnikami. Jest ich sześciu prostych i siódmy kulawy. Wszyscy są rodzonimi braćmi i do nich należy ciągnięcie chmur na linach i spuszczenie z nich deszczu. Kiedy wycisną z obłoków ostatnią kroplę, lecą nad jeziora, a ich chmurne tobołki są wtedy malutkie, białe i usadawiają się wysoko. Kiedy wracają, to ciągną za sobą wielkie, bure chmurzyska, które brzuchami zawadają o konary drzew. Chmurnicy, którzy uważani są za potomków Wodników, podobno czasami zachodzą na ziemię i są miejsca, gdzie można ich zobaczyć, ale to zwykle grozi rychłą śmiercią.

U progu polskiego marca stoi Święty Kazimierz królewicz, jaśniejący blaskiem średniowiecznego witrażu, poprzednik pokrewnego mu duchem świętego Stanisława Kostki, a moja babcia natychmiast wspominała Kaziuki, które mniej więcej tak wylaniają się z jej przedwojennych notatek. Dzień świętego Kazimierza (4 marca) był nie tylko świętem wszystkich imienników, ale przede wszystkim było to otwarcie wileńskiego „Kaziuka”. Uroczą lokalną gwara, barwne palmy wileńskie, wieńce obarżanków, kolorowe serca piernikowe z miłosnymi sentencjami składały się na niepowtarzalną atmosferę tego święta. Podobno ważnego kolorytu Kaziukom dodawały zawsze zielarki, które pochylały się nad rozłożonymi ziołami. Posiadają one i dziś zadziwiającą wiedzę opartą na tradycji, doświadczeniu oraz przekonaniu, że nie ma choroby, na którą nie można znaleźć odpowiedniego

ziołka. Tylko, że tej wiedzy nikomu nie można oficjalnie przekazać. Ziele to nie proszek z apteki.

Ziele trzeba szanować, wiedzieć, kiedy ono się nadaje do zerwania, a kiedy nie. Czy przy pełni księżyca można je zrywać, czy lepiej przy nowiu? Siedzą te babuleńki podobne do życzliwych wróżek, oferując klientom niezawodne środki na kolkę, ból głowy, bóle w kościach, poty, zgagę... Poważniej, mrużąc oczy wesoło, gdy je zapytać o lubczyk lub o ziele, co usypia ciało a duszy pozwala przelatywać nad granicami.

Dzień się wydłużył o tej porze roku, mrok skrócił, czasu na wieczorne prace domowe będzie coraz mniej. Nadszedł czas zwycięstwa wiosny nad boginią śmierci i zimy - Marzanną. Topienie Marzanny znaczy koniec panowania okrutnego bóstwa. Marzanna nie oddaje łatwo władzy. Mści się sypiąc śnieg. Dąsy odchodzącej zimy wystarczą nieraz, by zniszczyć świeże zasiewy. Walka jest walką, ofiary muszą być, a zwycięstwo i tak jest z góry przesądzone. Z Marzanną młodzień obchodziła wszystkie domy we wsi. Wykonywano ją z wiechcia słomy, okracano białym płótnem, ozdabiano wstążkami i koralami. Mogą nią być także lalki wykonane z gałąnek, ale koniecznie musiała mieć białą sukienkę.

Idąc w wesołym orszaku podtapiano kukłę w każdej napotkanej większej kałuży wody. Wieczorem następowało wyprowadzenie Śmierci poza granice wsi. Obdzierano Marzannę z ubrania, podpalano i płonąca wrzucano do wody. Zaciekle wysiłki Marzanny o pozostanie na ziemi nie powstrzymały gwałtownego tętna życia, szybszego krążenia soków w słojach drzew. Ciepły wiosenny wiatr ociera się o ziemię miękkimi skrzydłami. Powietrze upaja jak wino, pobudza młodych, a może zaskodzić ludziom wiekowym. Stare przysłowie mówi „jeśli starzec przejdzie marzec, będzie zdrow”..., ale najważniejsze, że już coraz bliżej lata.

Halina GODECKA

Trzeci sektor

Deklaracja ta wzywa do:

■ Szerszej współpracy poszczególnych organizacji pozarządowych oraz obydwu rządów w zakresie integracji europejskiej.

„[...] Aktywność trzeciego sektora w sferze międzynarodowej - zaznacza się w pierwszym postulacie deklaracji - ma wiele zalet, z których najważniejsze to niezależność od politycznych uwarunkowań, elastyczność, szybkość podejmowania decyzji oraz działań.”

■ Stworzenia ciągłego dialogu pomiędzy przedstawicielami społeczeństw obywatelskich w procesie podejmowania decyzji.

„[...] Zasada dialogu obywatelskiego oznacza, że elementem procesu decyzyjnego dokumentowanego przez instytucje państwowe są otwarte i partnerskie konsultacje z reprezentantami społeczeństwa obywatelskiego.”

O integrację Ukrainy z Europą

4 lutego b.r. podczas obrad VII Polsko-Ukraińskiej Międzyrządowej Konferencji na temat Integracji Europejskiej w Warszawie przedstawiona została wspólna deklaracja, zawierająca stanowisko polskich i ukraińskich organizacji pozarządowych dotyczące kluczowych obszarów ukraińskich starań o integrację z Unią Europejską.

■ Reformy systemu podatkowego w celu zachęcenia do rozwoju instytucji społeczeństwa obywatelskiego.

„[...] Postulujemy, by władze obu krajów dołożyły starań, aby polityka podatkowa sprzyjała rzeczywistemu rozwojowi organizacji pozarządowych.”

■ Wzrostu wydajności europejskich programów pomocowych przeznaczonych dla Ukrainy.

„[...] Polskie i ukraińskie organizacje będą współpracować ze

sobą w programach służących realizacji praw i wolności człowieka, zaś w najbliższym czasie chcemy wspólnie prowadzić monitoring odbywających się w tym roku wyborów.”

■ Zminimalizowania barier wizowych i celnych w celu wypromowania otwartego przepływu ludzi i towarów.

„[...] Aby ułatwić mały ruch graniczny i pobudzić turystykę w regionach przygranicznych, proponujemy otwieranie nowych przejść granicznych, w pierwszym

rzędzie turystycznego przejścia granicznego w Bieszczadach.”

■ Zaangażowanie czynników rządowych w realizację polsko-ukraińskich programów wymiany młodzieżowej.

„[...] Postulujemy w związku z tym powołanie polsko-ukraińskiej instytucji międzyrządowej finansującej wspólne programy młodzieżowe z zakresu wymiany i edukacji młodzieży i obejmującej swą działalnością wszystkie regiony Ukrainy i Polski.”

Przemawiając na konferencji, w imieniu rządów polskiego i ukraińskiego, polski Wiceminister Spraw Zagranicznych Jan Trzecieński oraz Pierwszy Zastępca

Ministra Spraw Zagranicznych Ukrainy Oleksandr Czajłyj, podkreślili znaczenie zaangażowania trzeciego sektora w dyskusje na przyszłych polsko-ukraińskich konferencjach międzyrządowych.

Należy dodać, że przyjazd do Polski ukraińskich ekspertów pozarządowych sfinansowała Inicjatywa Współpracy Polsko-Amerykańsko-Ukraińskiej (PAUCI), która jest programem grantodawczym utworzonym z inicjatywy rządów Polski, Ukrainy i Stanów Zjednoczonych z intencją umocnienia partnerstwa Polski i Ukrainy oraz wykorzystania polskich doświadczeń zdobytych w trakcie udanej transformacji w kierunku gospodarki rynkowej.

Oprac. S. PANTELUK



Z życia ośrodków

Winnica jest na Ukrainie miastem obwodowym, w którym zamieszkuje znaczna ilość Polaków. Stąd też od 1995 roku działa tu Kulturalno-Oświatowy Związek Polaków, który skupia około 200 osób polskiego pochodzenia.

Przy stowarzyszeniu funkcjonuje szkoła niedzielna z nauczaniem języka polskiego, literatury i historii dla grup dziecięcych i młodzieżowych.



Zespół taneczny "Podolskie Malwy" z Gniewania

W WINNICY rok był owocny

Poza tym działają tu koła skupiające lekarzy oraz naukowców polskiego pochodzenia. Zorganizowano też lektorat tematyczny: "Historia i kultura Polski na Podolu".

Jakim był dla naszej organizacji ubiegły 2003 rok?

W roku tym zorganizowano niemało imprez, w tym "Dni Kultury Polskiej", okolicznościowe akademie, koncerty i festyny, liczne spotkania muzyczno-literackie.

Od 2001 roku współpracujemy z Winnickim Instytutem Międzyregionalnej Akademii Zarządzania Personalem. W kwietniu 2003 r. byliśmy współorganizatorami III Międzynarodowej Studenckiej Konferencji Naukowo-Praktycznej pt. "Świat młodzieży - młodzież świata", zaś w maju IV Międzynarodowej Konferencji Naukowo-Praktycznej "Prawo i społeczność: aktual-

nych regionów etnograficznych Polski: kaszubskich, kurpiowskich, krakowskich. Tancerzom towarzyszy zawsze grupa wokalna i kapela. Zespół za swoją działalność otrzymał w roku 2003 tytuł "Wzorowy".

W sierpniu, na zaproszenie Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Dobieszkowie wypożyczwała grupa młodzieży polonijnej. Młodzież była zachwycona wycieczkami do Warszawy, Łodzi, zwiedzaniem muzeów, Zoo, a także ciekawym programem konkursowym.

9 listopada 2003 roku w Winnicy po raz kolejny obchodziliśmy rocznicę Niepodległości Polski. Na uroczystości przyjechali do nas przedstawiciele takich miast, jak Bar, Żmerynka, Chmielnik, Gniewań. W miejscowościach tych mieszkają dość duże wspólnoty Polaków. Podobne spotkania

niaka Jarowa z Winnicy. Ich program był nasycony bogatą scenografią. Duet - Inna Medwediewa i Aleksander Podufalow - był jednym z najlepszych punktów programu miasta Bar. Warto wymienić tu także zespół "Młode liście". Zespół "Aksamitki" zaintrygował widzów wartkim tańcem polskim.

Widzowie nie mogli nie zauważyć występu zespołu "Podolskie Malwy". Zresztą, jeśli mówić otwarcie - wszystko to było wielkim teatralizowanym przedstawieniem, a to co odbywało się na scenie i na widowni - było znakiem, że Ziemia Podolska ma kim i czym się szczycić.

Zaproszeni goście, przedstawiciele władz miejskich i wszyscy obecni byli zachwyceni i życzyli nam dalszego rozwoju i umocnienia więzi międzyludzkich, jak to zresztą powiedziane jest w motto festiwalu: "Łączmy się, radujmy się, śpiewajmy!".

Związek Polaków w Winnicy jest aktywnym uczestnikiem obchodów Świąt Państwowych i Regionalnych, na których reprezentowana jest cała Polonia Winnicy.

Młodzież Polonijna wkłada swój akces w propagowanie i rozwój kultury Polskiej w Winnicy. Najlepsi z nich - Maria Bortnowska, Zoja Rozko, Maksym Paszkowski - otrzymują stypendia od Fundacji "Semper Polonia".

W bieżącym - 2004 roku Winnicki Kulturalno-Oświatowy Związek Polaków planuje zorganizować szereg imprez z okazji Roku Polski w Ukrainie, a m.in.: Międzynarodową Konferencję Naukowo-Praktyczną "Polskie Dwory i Rezydencje na Ukrainie", V Obwodowy Festiwal Kultury Polskiej, IV Międzynarodową Studencką Konferencję Naukowo-Praktyczną "Świat młodzieży - młodzież świata", V Międzynarodową Konferencję Naukowo-Praktyczną "Prawo i społeczność: aktualne problemy współdziałania. Szlaki integracji Europejskiej".

Uprzejmie zapraszamy do udziału i aktywnego uczestnictwa w imprezach, konferencjach i czekamy na propozycje.

(Sekretarz odpowiedzialny komitetu organizacyjnego konferencji - prof. Irena Arapowa maup@mail.vinnica.ua)

Z informacją o Kulturalno-Oświatowym Związku Polaków w Winnicy możecie zapoznać się na stronie internetowej <http://library.vinnitsa.com/poland>

Alicja RATYŃSKA
Przewodnicząca WKOZP

DYRYGENT
z polskiej dynastii

Osobistości

Niedawno swoje 80. urodziny obchodził Polak, Leonid Antonowicz Malczewski, kierownik artystyczny i dyrygent orkiestry szkoły muzycznej dla dzieci w Irpieniu na Kijowszczyźnie.

Leonid Antonowicz urodził się we wsi Sarniwka (obecnie rejon dżeryński obwodu żytomierskiego).

W 1934 roku polska rodzina Malczewskich przeniosła się do wioski Gostomel nieopodal Irpienia. Ojciec - Anton Karłowicz - był stolarzem w Gostomelskiej Fabryce Szkła. W latach 1935 - 1975 kierował Gostomelską Orkiestrą Dętą. Przerwa nastąpiła w okresie wojny. Anton Malczewski walczył na frontach II wojny światowej, brał udział w bitwie stalingradzkiej. Po dziś dzień gostomelscy muzycy przychodzą na miejscowy cmentarz, zatrzymują się obok grobu Antona Karłowicza, aby zagrać człowiekowi, który tak wiele zrobił dla rozwoju muzyki dętej w ich miejscowości.

Matka Leonida Antonowicza, Bazyliana Diminikiwna, do 80. roku życia pracowała w kołchozie. Zmarła w wieku 86 lat.

Leonid Malczewski troszczył się o swoich rodziców. M.in. woził ich do kościoła w Żytomierzu.

Leonid Antonowicz często odwiedza rodzinną Sarniwkę i cieszy się, że w leżących nieopodal Bykiwcach zbudowano i poświęcono kościół.

Leonid Malczewski zaczął grać w orkiestrze swojego ojca. Zdobył wyższą oświatę muzyczną. Grał na wszystkich instrumentach dętych. Był kierownikiem wydziału w Kijowskiej Szkole Sztuk Pięknych Nr 2. Od ponad 10 lat kieruje orkiestrą dętą irpieńską szkoły muzycznej dla dzieci.

Kiedy ludzie delektują się zgraną grą młodych muzyków z orkiestry dętej L. Malczewskiego, to nawet nie podejrzewają, ile sił włożył jej kierownik artystyczny, aby osiągnąć taki efekt. Bowiem trzeba przez cztery lata uczyć się, aby dobrze opanować instrument dęty.

W orkiestrze Mistrza Leonida grają dzieci z ubogich rodzin i dzieci-sieroty. Miesięczna opłata za naukę wynosi 8 hryweń. Ale zdarza się, że Leonid Antonowicz sam pokrywa koszty nauczania.

Wielu jego uczniów jest dobrze znanych w Ukrainie i na świecie: Serhij Morozow jest solistą Państwowej Orkiestry Symfonicznej, trę-

bacz - Maksim Małkow często wyjeżdża na występy gościnne do krajów europejskich. Można nazwać jeszcze wiele innych nazwisk wybitnych muzyków - uczniów Mistrza Leonida. Leonid Malczewski wróży wspaniałą muzyczną przyszłość wielu swoim dzisiejszym uczniom.

W przeszłości orkiestrę dętą nagradzano skierowaniami na wczas na Południe, nad morze. Leonid Malczewski posiada dużą ilość pisemnych podziękowań od dyrek-



Leonid Malczewski - dyrygent dziecięcej orkiestry dętej

cji różnych sanatoriów i domów wczasowych, bowiem młodzi muzycy nie tylko wypoczywali, ale również grali dla innych wypoczywających. Niestety, obecnie trudno uzyskać skierowanie na wczasy nawet do irpieńskiego sanatorium.

W orkiestrze Malczewskiego gra od 40 do 60 chłopców.

Syn Leonida Antonowicza, Władysław, ukończył szkołę muzyczną, ale wybrał zawód lekarza. Jest kardiologiem-reanimatologiem.

Mimo swojego "dostojnego" wieku Leonid Malczewski nadal pracuje. Zainteresowałem się, w czym tkwi sekret jego twórczej długoletności. Otóż Leonid Antonowicz regularnie uprawia gimnastykę według japońskiego systemu nishi, o każdej porze roku boso spaceruje po ziemi (zimną - po śniegu) i stosuje wodne procedury. Od czasu do czasu chodzi na piechotę do pracy z Gostomela do Irpienia i z powrotem. Nie stroni od kieliszka, jednak czyni to bardzo poważnie, zaś przewagę oddaje nalewkom, które własnoręcznie przygotowuje. Kielbas nie jada. Uważa, że "sało" jest lepsze.

Weteran wojny, Leonid Malczewski, nagrodzony został tytułem "Zasłużony dla Narodowej Oświaty", ośmioma medalami za sumienną pracę oraz wieloma dyplomami.

Anatol ZBOROWSKI



Reprezentacja WKOZP na uroczystościach 640-lecia Winnicy

ne problemy współdziałania".

W konferencjach tych już po raz trzeci brali udział studenci i wykładowcy z uczelni Poznania, Krakowa, Nowego Sącza, Lublina. Referaty wygłoszone w trakcie konferencji tematycznie oscylowały m.in. na takich zagadnieniach jak: technologie informacyjne, eurointegracja, gospodarka, oświata, prawo, kultura.

Studenci zapoznali gości ze swoją organizacją studencką oraz oprowadzili ich po wspaniałych zabawkach Winnicy. Tego rodzaju konferencje winnickie dały możliwości nawiązania kontaktów naukowych z wieloma ciekawymi osobami z Polski.

Nasz zespół "Podolskie Malwy" (choreograf - Wiktoria Kar-nouchowa) 17-23 lipca 2003 wziął udział w Polonijnym Festiwalu Zespołów Folklorystycznych (Iwonicz Zdrój). Repertuar zespołu składa się z tańców róż-

przedstawicieli Polonii ukraińskiej dają dobre wyniki - chociażby w postaci świątecznego Obwodowego Festiwalu Kultury Polskiej, jaki odbył się z okazji Dnia Niepodległości. Każde miasto przedstawiało swoje najlepiej przygotowane programy.

Cały koncert przemknął jak w jednej chwili. Każdy kolejny występ uzupełniał poprzedni. W szczególności pieczołowity sposób przygotowano występy dzieci i młodzieży z Winnickiej Szkoły - Liceum Nr 7, które zauroczyły widownię mistrzowskim wykonaniem wierszy i piosenek. Młodzi artyści w prezencie dostali dużą maskotkę na szczęście z dedykacją "Dla najmłodszych i szalenie odważnych uczestników". Aczkolwiek równie piękni spisali się dorośli chłopcy i dziewczyny. Ekspresyjne występy solowe przedstawiły: Wiktoria Serwetnyk i Inna Kogut ze Żmerynki, Wero-

Ogłoszenia

- Массаж на дому или в салоне в удобное для Вас время. Тел. (044) 410-05-29. Анатолий
- Клуб интеллектуальных игр (шахматы, шашки, го, рендзю, сёги и др.). Тел. (044) 290-20-67. Киев, Кловский спуск, 20.
- Международная академия трезвости. Россия, 603024, Нижний Новгород, ул. Белинского, 91/135. Тел. (831-2) 37-13-21.
- Организация приглашает к сотрудничеству специалиста по микрокредитам. Тел. (044) 432-38-64. А/я 1, Киев, 04114. Юрий.

FORMATY „Swobody” i „Dowiry”

Media

РАДІО ВІСНЬ СВІТОПЛА
РАДІО СВОБОДА

„11 lutego do mego gabinetu w Pradze nadszedł faks z Rozgłośnie „Dowira” (RD) podpisany nazwiskiem, którego nie znałem – W.M. Reznichenko (nowy dyrektor RD – red.), w którym powiadomiono mnie, że od 17 lutego RD zawiesza program Radio „Swoboda” na falach FM. Była to dla nas niespodzianka. Nowe kierownictwo RD uzasadnia swoją decyzję tym, że program „Swobody” jakoby nie komponuje z „nowym formatem RD”. Był to początek naszej sagi i 17 lutego znikliśmy z eteru.”

Tak rozpoczął 20 lutego konferencję prasową w UNIAN-ie dyrektor ukraińskiej redakcji Radia „Swoboda” Aleks Narodecki.

Konferencja prasowa odbyła się w tej samej sali, gdzie kilka lat temu (jak pamiętam) spotykał się

jej obecności na innych częstotliwościach. Otwarta jest też na nowe propozycje od partnerów gotowych do retranslacji jej programów na FM.

Dine potwierdził, że zapadła decyzja o zawieszeniu audycji RWE nadawanych w niektórych językach europejskich (np. krajów nadbałtyckich), lecz nie po białorusku, rosyjsku i ukraińsku. „Jesteśmy, chcemy być i będziemy częścią ukraińskiej przestrzeni medialnej” – powiedział Thomas A. Dine – Akcesja Ukrainy z Zachodem niemożliwa jest bez przestrzegania liberalnych i demokratycznych zasad i pierwszą z nich jest swoboda wypowiedzi (freedom of expression). Jesteśmy gotowi współpracować ze wszystkimi, kto byłby skłonny do retranslacji naszych programów...”

Nawiasem mówiąc w kinowskim forum w którym uczest-



Thomas A. Dine i Ganna Stetsiv-German (na zdjęciu) mimo wszystko zachowują optymizm

z dziennikarzami Jan Nowak-Jeziorański były eminentny dyrektor polskiej redakcji Radia „Wolna Europa”, razem z którym przeżywalimy wtedy euforię od (jak nam się wtedy zdawało) swobody słowa po rozpadzie ZSRR. Pisaliśmy o tym w „DK”. Teraz sytuacja wyglądała nieco smutniej.

Z powodu zawieszenia programu Radia „Swoboda” oprócz Aleksa Narodeckiego na konferencji prasowej obecny był sam prezydent korporacji Radio „Swoboda” Thomas A. Dine, który przyjechał do Kijowa na forum pt. „Rola Ukrainy w Europie i Świecie”, kierownik wszystkich redakcji - Michele Dubois i dyrektor kijowskiego biura Radia „Swoboda” - Ganna Stetsiv-German.

Głównym mówcą był Thomas A. Dine. Wyraził on zdziwienie z powodu takiej decyzji nowych władz „RD” tym bardziej, że do tej pory stosunki z byłym kierownictwem układały się jak najlepiej. Dine poinformował, że według badań, przeprowadzonych w grudniu przez niezależną instytucję, „Swobodę” na Ukrainie słucha 8,4% ludności kraju, a więc o 30% więcej niż w grudniu 2003 roku. I to przy zaplanowanych 5%. Dine uważa, że powoływanie się na niezgodność programów „Swobody” z koncepcją twórczą RD jest nieścisłe i że ta decyzja nosi charakter polityczny a nie komercyjny, tym bardziej, że ze strony „Swobody” nie było „żadnych pogwałceń kontraktu”.

Dine oświadczył, że „Swoboda” pozostaje w eterze Ukrainy na falach FM w niektórych miejscowościach i ma zamiar poszerzenia swo-

niczył Thomas A. Dine, brała udział były sekretarz stanu USA Madlen Olbright, która nazwała akcję skierowaną przeciwko Radiu „Swoboda” „wielkim błędem”.

Napaści słowne przeciwko „Swobodzie” na Ukrainie ze strony lokalnych dygnitarzy i ich krzykaczy niejednokrotnie miały już miejsce wcześniej. Można tu wspomnieć o opublikowanym parę lat temu skandalicznym, ułożonym na chybcika paszkwilu byłego pracownika rozgłośnie niejakiego R. Kucharuka, przypominającym styl Andrzeja Czechowicza- agenta UB PRL w latach 70. Lecz pozbawienia eteru zdaje się jeszcze nie było.

Powróćmy jednak do tak zwanego „nowego formatu” RD, z którym nie koreluje „Swoboda”. Co to w ogóle jest za pojęcie „format”? Kiedy 3 lata temu dokonano włamania i kradzieży w naszej redakcji, to zawiadomiliśmy o tym różne rozgłośnie w tym i Radio Narodowe Ukrainy, tylko u „Swobody” znaleźliśmy realny oddźwięk, współczucie i wsparcie: poinformowano słuchaczy, przeprowadzono z nami wywiad etc. Bóg zapłać! W związku z tym odpowiedź na pytanie, w jakim „formacie” pracuje „Swoboda” nie trudno odnaleźć - w formacie... Swobody, który, jak widać, nie odpowiada formatowi RD.

Nie jestem fanem tylko i wyłącznie „Swobody”, mam wobec niej też uwagi krytyczne, ale niektórych rzeczy na FM, takich jak: pięciu chwil wiadomości Oleksandra Szewczuka o ósmej rano czy czarującego, niepowtarzalnego głosu Iryny Chałupy - będzie mi naprawdę brakować.

Borys DRAGIN
(Zdjęcie autora)

Rozmowa z dyrektorem Domu Polskiego w Żytomierzu Jerzym Bagińskim

- Jak Pan ocenia działalność Domu Polskiego w ubiegłym 2003 roku?

- Uważam, że udało się bardzo dużo zrobić. Zrobiliśmy poważny remont kawiarni, do niej został doprowadzony gaz. Oprócz tego udało nam się rozwiązać jeszcze wiele kwestii organizacyjnych. Od 1 października w Domu Polskim pracuje punkt konsultacyjny do spraw wizowych. Nadajemy pomoc Polakom Ukrainy w otrzymaniu polskiej wizy.

- A co można powiedzieć o życiu kulturalnym?

- Bardzo przykro o tym mówić, ale w zeszłym roku nie odbyła się główna impreza polska Żytomierza - Festiwal „Tęcza Polesia”. To jest przedsięwzięcie ZPU, lecz ze swojej strony jako dyrektor Domu Polskiego w Żytomierzu wystąpiłem przed „Wspólnotą Polską” z prośbą przekazać tę imprezę Żytomierzowi. Dom Polski i ja osobiście już parę lat zajmujemy się organizacją tego festiwalu. Jesteśmy tu na miejscu i możemy lepiej to wszystko zorganizować.

- A kto zajmował się organizacją „Tęczy Polesia” wcześniej?

- Za przedsięwzięcie to zawsze odpowiadał Związek Polaków na Ukrainie, ale szczerze mówiąc to ja zajmowałem się organizacją „Tęczy”.

- Dlaczego zatem nie odbyła się „Tęcza Polesia-2003”?

- Festiwal nie został sfinansowany. Nie mamy na to pieniędzy i dlatego zawsze liczymy na pomoc „Wspólnoty Polskiej”. Pieniądze są potrzebne nie dla nas, a dla organizacji tego wspaniałego festiwalu. Już w ciągu dziesięciu lat robimy to święto polskości i bardzo przykro, że w roku ubiegłym go nie było. Mam jednak nadzieję, w tym roku - Roku Polski na Ukrainie - to święto odbędzie się. Czy pod kierownictwem ZPU, czy pod kierownictwem żytomierskich organizacji, ale „Tęcza Polesia” musi się odbyć.

Statystyka

Stosunek Polaków do członkostwa w UE - badania OBOP

W listopadzie już tylko 40 proc. Polaków, w porównaniu z 47 proc. w październiku, uważało, że członkostwo w UE będzie czymś dobrym dla Polski. Liczba osób przekonanych, że będzie to dla Polski niekorzystne, zwiększyła się w stosunku do października o 5 pkt i wyniosła 28 proc. - wynika z listopadowego sondażu OBOP. 24 proc. ankietowanych uznało, że obecność Polski w Unii Europejskiej nie będzie ani dobra, ani zła, a 8 proc. nie miało na ten temat zdania.

38 proc. badanych wskazało, że Polska nie jest gotowa ani do skorzystania z członkostwa, ani do otrzymania zobowiązań. Według 29 proc. ankietowanych jesteśmy przygotowani do odniesienia korzyści z członkostwa, ale nie wywiążemy się z podjętych zobowiązań, zaś 17 proc. jest przekon-

Zapraszamy!

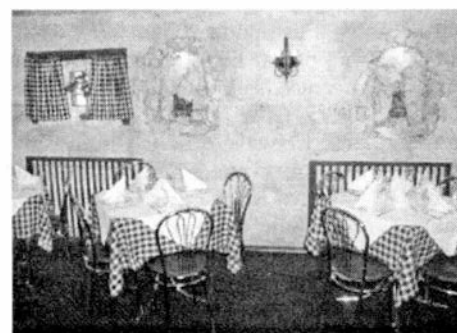
Dom Polski w Żytomierzu za swoją krótką historię istnienia przeżył już niejednego dyrektora. Dziś to odpowiedzialne stanowisko zajmuje Jerzy Bagiński. Podczas krótkiej rozmowy z Panem Bagińskim dowiedziałem się o stanie obecnym funkcjonowania tej ważnej placówki Polonii żytomierskiej i nie tylko o tym.



„Tęcza Polesia” musi się odbyć...

- Dom Polski należy do którejś z organizacji polonijnych?

- Dom Polski nie odnosi się do żadnej organizacji. Ani do ZPU, ani do FOPU, ani do jakiegokolwiek innego zrzeszenia.



Zrobiliśmy remont kawiarni...

- Czy Dom Polski w Żytomierzu zarabia sam na siebie?

- Tak. Dom funkcjonuje na zasadach samofinansowania. Prowadzimy niewielką działalność gospodarczą.

- A na czym ona polega?

- Oddajemy pomieszczenie pod kawiarnię i świadczymy usługi hotelowe.

- Na tablicy ogłoszeń przeczytałem, że w Domu Polskim są nawet zajęcia aerobiki...

- O... z tą grupą aerobiki mamy problem (śmieje się) - nie możemy z tym ruszyć.

Sprzęt muzyczny jest kupiony, wszystko dla zajęć jest przygotowane, lecz nie możemy znaleźć odpowiednich trenerów.

- Co planujecie zrobić w 2004 roku?

- Planujemy przeprowadzić rekonstrukcję kotłowni. Oprócz tego obowiązowo zrobimy w Domu Polskim salę sportową, siłownię. Chcemy, żeby młodzież polska więcej czasu spędzała właśnie tu.

- No a aerobika będzie?

- Tak, aerobika też będzie. Już nawet zakupiliśmy dywaniki. Zapraszamy! Drzwi Domu Polskiego są zawsze otwarte!

Rozmawiał
Eugeniusz KLIMAKIN

Prawie co drugi Polak (47 proc.), uważa że wejście Polski do UE w najbliższym czasie wpłynie negatywnie na sytuację w kraju (wzrost o 4 pkt w stosunku do października i aż o 17 pkt więcej niż w czerwcu). 15 proc. uważa, że będzie to wpływ pozytywny, a 27 proc., że integracja nie zmieni niczego.

W listopadzie do 32 proc. (z 28 proc. w październiku) wzrósł odsetek osób, które obawiają się negatywnego wpływu przystąpienia do UE na swoje życie. 39 proc. twierdzi, że członkostwo nie będzie miało wpływu na ich życie, a 19 proc. spodziewa się zmian na lepsze.

Sondaż przeprowadzono w dniach 8-10 listopada 2003 roku na reprezentatywnej losowej próbie 1005 mieszkańców Polski powyżej 15 roku życia.

Serwis „Polska-Polacy”
na podstawie PAP

Fenomen

Rozmowa
z Czesławem Niemenem –
wybitnym polskim artystą,
wokalistą, muzykiem
i kompozytorem.

- *Zaczął Pan śpiewać jeszcze na Kresach Wschodnich w Wasyliszkach Starych w chórze kościelnym. Czy można powiedzieć, że to był początek kariery muzycznej?*

- Chyba jeszcze wcześniej, bo mój debiut wokalny odbył się w domu. Pierwszą publicznością była moja rodzina. Właśnie w domu zaśpiewałem swoją pierwszą kompozycję. Niestety, nie pamiętam jak to brzmiało, ale moja siostra stwierdziła, że można było tego słuchać.

Natomiast, jeżeli chodzi o kościół, to najpierw byłem ministrantem i przysłuchiwałem się bardzo starym śpiewom kościelnym. A w pewnym momencie zacząłem śpiewać.

- *Skąd pochodzi nazwa miejscowości Wasyliszki?*

- Na pewno nie od Wasyla, ale, moim zdaniem, ta nazwa pochodzi od imienia litewskiego księcia Wasilla. Książę ten założył w tym miejscu pierwszą chrześcijańską osadę, gdzie się później urodziłem. Litwa kiedyś była wielkim krajem i sięgała od Morza Bałtyckiego do Czarnego.

- *Co Pan pamięta ze swojego dzieciństwa?*

- To, że byliśmy samowystarczalni. Mój ojciec był chłopem małorolnym, a w zasadzie rzemieślnikiem. Ziemi w posiadaniu rodzinnym nie było za dużo, ale mieliśmy swój chleb i nawet różne specjalne. Mieliliśmy także trzodę chlewną, ptactwo. Nie kupowaliśmy niczego. Dlatego wciąż namawiam osiadłych po miastach chłopów polskich, żeby wrócili na wieś i przestali się wygłupiać w jakieś dopłaty z funduszy Unii Europejskiej. Na wsi zawsze jest praca, a w mieście nie ma co robić.

- *Na czym polega fenomen Czesława Niemena jako wokalisty?*

- Nie mnie to oceniać. Ale uważam, że żadnego fenomenu nie ma. Po prostu jestem normalnym człowiekiem.

- *Pozwolę sobie z tym się nie zgodzić. Przecież zwykły i nie bardzo uzdolniony człowiek nie potrafiłby tworzyć tak głębokie i utalentowane kompozycje do słów Cypriana Kamila Norwida. Trzeba było być również wybitnym kompozytorem, żeby napisać tak wspaniałą muzykę do norwidowskiego poematu „Bema pamięci rap-sod żałobny”...*

- Wie pan, ja się zagłębiałem w poezję od dzieciństwa. Paradoksalnie, był w domu mojego dzieciństwa „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza, ale ja się zagłębiałem w poezję Michaiła Lermontowa. W żadnym przypadku nie Puszkina, którego miałem w szkole. Pamiętam u nas w domu była księga „Połnoje soczinienije Michaiła Jurjewicza Lermontowa”, wydana jeszcze za czasów carskich. Najpierw jako dziecko oglądałem piękne ilustracje grafika Polakowa w tej książce. Dorastałem z tą poezją.

Szanowny Czytelniku,

Ten mój pierwszy i, niestety, ostatni wywiad z wybitnym Polakiem Czesławem Niemenem, który Państwu proponuję do przeczytania i refleksji, został przeprowadzony w końcu czerwca 2002 r. Spotkałem się z Czesławem Niemenem w warszawskim studiu radiowej „Trójki”. Nic nie zdradzało, że jest chory na nowo-

twór. Był pełen energii i pomysłów. W Kijowie chciałem wykorzystać nagraną rozmowę dla szerszego materiału o życiu i twórczości tego niezwykłego artysty, który mnie ukształtował w okresie mojej młodości. Niestety śmierć zabrała tego Wielkiego Polaka o duszy szerokiej, kresowej. Gdyby jeszcze żył, to 16 lutego 2004 roku ukończyłby 65 lat...

żyć samemu i dać żyć innym

- *Czy śpiewał Pan później na słowa Lermontowa „Wychożu odin ja na dorogu”?*

- Tak. Ta moja płyta z kompozycjami do słów rosyjskich poetów została wydana w Niemczech. Także wychowywałem się na polskich pieśniach ludowych, lecz i na folklorze rosyjskim. Rosja przez XIX i XX wiek była krajem rozpoetyzowanym. Choć nie wiem, jak jest w Rosji teraz.

- *Chyba jak wszędzie – nie ciekawego.*

- Polsatyzacja, jak u nas w Polsce. W młodości byłem pod wpływem rosyjskiej poezji i literatury. Nie ukrywam, że także i muzyki. Bo na fortepianie zacząłem grać najpierw utwory Rachmaninowa.

- *Może przejdźmy teraz do tematu otaczającego nas świata. Przecież nie systemy tworzą ludzi, lecz ludzie systemy. Czy zgadza się Pan ze mną?*

- Jasne, że tak. Dlatego napisałem piosenkę „Dziwny jest ten świat” – nie dla tego, że świat jest dziwny, bo świat jest piękny – tylko ludzie są dziwni. Paradoksalnie, chodząc do szkoły rosyjskiej za czasów sowieckich i wtedy nam wtyłaczano pojęcie – „czelowiek ukraszajet miasto” – powiedział towarzysz Stalin. Ale jak zacząłem dorastać, to zobaczyłem, że człowiek nie tylko nie upiększa, ale obrzydza to miejsce, gdzie żyje. I stwierdziłem, że, niestety, świat jest dziwny.

- *Jak pisał Zbigniew Herbert w swojej poezji, że odbierać lub nie odbierać system, w którym żyjesz, to kwestia smaku człowieka...*

- Wyłącznie. Dziś światem zaczyna rządzić bezguście. Po rosyjsku jest trafne określenie dobrego smaku – „tonkij vkus”. Po polsku to by brzmiało dosłownie coś przeciwnego – „cieńki” smak. My dziś mamy taki właśnie „cieńki” smak.

- *Ale gdzie jest obecnie ta mocna polska kultura, którą nie potrafili zniszczyć ani zaborcy, ani okupanci różnego kalibru?*

- Te siły narodu polskiego drzemają. Z kim tylko nie rozmawiam o dominacji tandety w życiu kulturowym w Polsce, wszyscy mówią, że idzie to w bardzo złym kierunku, że coś z tym trzeba zrobić. Tylko źle jest, że artyści i twórcy nie są zorganizowani, bo to są indywidualiści. Prawdziwi twórcy konkurują ze sobą. Dlatego przychodzi ktoś z zewnątrz i wygrywa



z ludźmi twórczymi, nawiązując swoje prymitywne pomysły. Kulturę polską dziś zalewa sztampa z Zachodu niskiego gatunku.

- *Czy czuje się Pan taką samotną wyspą w obecnej Polsce?*

- Szczerze mówiąc, to tak. Wydałem ostatnio swoją płytę „Spod chmury kapelusza” i spotkałem się z takim dziwnym oporem materii, że słuchacz tę moją muzykę odrzucił. Powiedziałem wtedy, ale dlaczego nie chcecie spróbować, skąd wiecie, że odbiorca to odrzuci? Czy może przemawia tu wasz osobisty zły smak? Przecież mylicie się myśląc, że wszyscy mają taki smak, jak wy. Bo tak, dzięki Bogu, nie jest. Mam prawo tak twierdzić, bo na czacie radiowej „Trójki” miałem dużo pozytywnych opinii na temat mojego ostatniego albumu i twórczości.

- *Dlaczego nie śpiewa Pan ostatnio na koncertach. Czy może są problemy z głosem?*

- Już nie chcę koncertować. Z głosem jeszcze sobie daję radę. Natomiast nie bardzo chcę koncertować, bo mi szkoda czasu. Chcę zdążyć zrealizować swoje pomysły, które odkładałem wcześniej. Teraz muszę się poświęcić, żeby je zrealizować – napisać, zaaranżować i nagrać. Więc kiedy mam to zrobić? Nie mogę odkładać, bo przekroczyłem już sześćdziesiątkę. Najwyższy czas, żeby te plany zrealizować.

- *Jakie jest Pańskie credo życiowe?*

- Powiem krótko – żyć i dać żyć innym. Nie przeszkadzać nikomu. Ale widzę, że ludzie sobie nawzajem przeszkadzają. Wojują ze sobą. Niech lepiej grają ze sobą w piłkę nożną niż nawzajem się zabijają. Świat powinien odebrać niebezpie-

W Związku Sowieckim, kiedy ministrem kultury była Jekaterina Furcewa, miałem zakaz koncertów. Mówiła – „eta użasnaja muzyka Niemena”. Dopiero po jej śmierci zezwolono mi koncertować w Związku Sowieckim. Pierwszy mój występ był w roku 1969 w Moskwie – zamiast Stadionu w Łużnikach zaproponowano mi salę Teatru Estrady. W ówczesnym Leningradzie było lepiej, bo zagrałem 25 koncertów po różnych salach. W sumie zagrałem 90 koncertów w krajach nadbałtyckich. Na Ukrainie występowałem tylko we Lwowie. Natomiast do Równego mi nie zezwolono pojechać. Na Białorusi zagrałem w stolicy – Mińsku. I oczywiście z przyjemnością grałem swoje koncerty w Wilnie. Jeszcze raz pojechałem na występy do ZSRR w roku 1979. Zahaczyłem wtedy nawet o Azerbajdżan.

- *I jak Pana odbierano w zupełnie innej kulturze?*

- Zaśpiewałem dla nich w Baku swojego „Pielgrzyma” trochę po wschodniemu i miałem duże brawa. Ale chyba dla nich mój śpiew był trochę dziwny. Do Gruzji natomiast mi nie zezwalano jechać.

- *Z opowiadań Pana wynika, że z władzami u Pana układało się nie najlepiej?*

- To w sumie nie jest istotne. Ważne, że to wszystko przetrwałem i mam coś tam do powiedzenia.

- *Może Pan z czasem napisać książkę o swoich przeżyciach?*

- Ja się do tego przymierzam. Już prawie 17 lat pisuję felietony dla pisma młodzieżowego „Tylko Rock”. Jestem w tym piśmie takim sobie dziwolągiem. Nazbierało się dużo tych różnych moich materiałów, które trzeba uporządkować.

- *Co Pan chciałby powiedzieć wszystkim swoim miłośnikom na wschód od polskiej granicy?*

- Życzę, żeby przetrwali w swoich postanowieniach i wspierali mnie swoimi dobrymi myślami. Na pewno też o tych ludziach wciąż myślę – dlatego nie przestałem funkcjonować w sensie twórczym. Wiem, że jest dużo ludzi wrażliwych i warto dla nich poświęcać swoje życie.

- *Dziękuję za rozmowę.*

Rozmawiał
Eugeniusz TUZOW-LUBAŃSKI
(Warszawa, czerwiec 2002 r.)

To już historia

W numerze 3
z sierpnia 1992 roku

**DZIENNIK
KIJOWSKI** pisał:

Pisząc o I Przeglądzie Polskich Zespołów Artystycznych w Kijowie redaktor „DK” Zinaida Dmitrowska rozważała:

[...] Stanisław Szalacki otwierając festiwal powiedział, że na święto 3 Maja zjechały do Kijowa zespoły z wielu obwodów Ukrainy, lecz najliczniej reprezentowana była Żytomierszczyzna. Tu w bardziej zwartych skupiskach od dawnych czasów zamieszkują Polacy i tu poczuciem polskości przesycone jest powietrze...

[...] „Pan Tomasz Leoniuk (nasz Konsul RP w Kijowie) oczywiście dobrymi słowami opisał to odrodzenie, które przeżywa obecnie Ukraina, a w niej i Polacy.

Jednak my dobrze wiemy, że niełatwo, och niełatwo, odradzać to, czego pozostały okruchy, a czasem jeszcze mniej. I 20 zespołów uczestniczących w festiwalu to oczywiście nie wszyscy Polacy.

Jasne, że cieszy nas wszystko, co przypomina nam naszą ojczyznę. Uczymy się piosenek, języka, staramy się nasycić jej duchem, lecz trudno nam iść w otoczeniu tylko podobnych sobie. A zatem nawiązujemy kontakty z Macierzą, nawiązujemy współpracę kulturalną...

RYSOVNICY POLSCY



Jakub Jakubowski

Urodził się w 1982 r. Pochodzi ze Skierniewic. Studiuje na III roku w Instytucie Sztuk Pięknych UMCS w Lublinie. Współpracuje z "Głosem Skierniewic i Okolicy". Co tydzień ukazuje się tam jego nowy "strip", czyli trzyobrazkowy pasek komiksowy.

KALENDARIUM

16.02.1757 - W Skokach k. Brześcia Litewskiego urodził się Julian Ursyn Niemcewicz (zm. 1841), poeta, dramaturg, pamiętnikarz, tłumacz, działacz polityczny i społeczny, współzałożyciel Biblioteki Polskiej w Paryżu. (Patrz notka w nr 226)

19.02.1473 - W Toruniu urodził się Mikołaj Kopernik (zm. 1543), wielki polski uczony, astronom, matematyk, ekonomista, lekarz, twórca heliocentrycznej teorii budowy świata.

19.02.1812 - W Paryżu urodził się Zygmunt Krasiński (zm. 1859), poeta, dramaturg, powieściopisarz, jeden z czołowych przedstawicieli polskiego romantyzmu.

20.02.1054 - Zmarł Wielki Książę Kijowski Jarosław Mądry, pierwszy prawnik na Rusi, fundator Soboru Mądrości Bożej w Kijowie.

22.02.1810 - W Żelazowej Woli urodził się Fryderyk Chopin (zm. 1849), najwybitniejszy kompozytor polski, słynny pianista swej epoki, jeden z największych muzyków świata; tworzył muzykę romantyczną, niemal wyłącznie fortepianową: koncerty, etudy, mazurki, polonezy, nokturny, preludia, sonaty, ballady, wale.

25.02.1871 - W Nowogrodzie Wołyńskim na Żytomierszczyźnie urodziła się Łesia Ukrainka, nazwisko właśc. - Łarysa Kosacz (zm. 1913), ukraińska poetka, jedna z głównych przedstawicieleli nowatorskiej poezji lirycznej o tematyce patriotycznej, pisarz, tłumacz (m.in. przekłady Byrona i Mickiewicza).

29.02.1913 - We Lwowie zmarł Władysław Bełza (ur. 1947) poeta, publicysta, działacz, inicjator „Macierzy Szkolnej” i Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. Autor popularnych wierszy dla dzieci, w tym głośnego „Katechizmu polskiego dziecka” (Kto ty jesteś?).

● **Najgłupsza nawet kobieta może kierować inteligentnym mężczyzną, ale musi już być bardzo zręczna, aby kierować głupcem.**

Rudyard KIPLING



Góral mówi:

- Tak, to prawda, telewizja kłamie nawet w prognozie pogody, bo gdy w Warszawie spadnie 30 cm śniegu to krzyczą, że kłeska żywiołowa, a jak u mnie chałupa po dach zasypana to gadają, że są dobre warunki narciarskie!

- Wiesz, ten nasz szef ubiera się szalenie elegancko.

- Oj tak, tak, a żebyś wiedziała jak szybko..

Po wielkim polowaniu odbywa się przegląd zdobyczy. Okazuje się, że wśród upolowanej zwierzyny leży jeden z myśliwych. Wezwany lekarz stwierdza zgon. Przewodzący polowanie orzeka:

- Cóż, zabłąkana kula.

Na to lekarz:

- Ach nie, postrzał nie był groźny, tylko ktoś zbyt szybko wziął się za patroszenie.

Okienko Pegaza

Maria Konopnicka

KOCHASZ TY DOM

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co w letnią noc, skroś srebrnej mgły,
Szumem swych lip, wtórzy twym snom
A ciszą swą koi twe łzy?

Kochasz ty dom, ten stary dach,
Co prawi baśń o dawnych dniach,
Omszałych wrót rodzinny próg,
Co wita cię z cierniowych dróg?

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co pośród burz, w zwątpienia dnie,
Gdy w duszę ci uderzy grom,
Wspomnieniem swem ocala cię?

O, jeśli kochasz, jeśli chcesz
Żyć pod tym dachem, chleb jeść zbóż,
Sercem ojczystych progów strzeż,
Serce w ojczystych ścianach złóż!..

(Maria Konopnicka /1842-1910/ - poetka, nowelistka, autorka utworów dla dzieci, tłumaczka.)



NAJ..., NAJ..., NAJ...!

Najwyższej położona ulica

O miano najwyższej położonej ulicy w Polsce stara się od dłuższego czasu ulica Na Śnieżkę w Karpaczu. Bierze ona swój początek w Karpaczu Górnym na wysokości 830 m n.p.m. i przez prawie cały czas biegnąc w Karkonoskim Parku Narodowym dociera na sam szczyt Śnieżki, osiągając wysokość 1602 m n.p.m.

Droga jest dostępna wszelkiego rodzaju pojazdom, od osobowych do ciężarowych, o ile posiadają stosowne zezwolenie do poruszania się po KPN. Najwyższej położona ulica w Polsce może się poszczycić nie byle jakim wynikiem: 768 m różnicy wzniesień.

● Przyjaciele to złodzieje czasu.

Francis Baron

Zegary kwarcowe (Część 9)

C Zegarki elektroniczne muszą być wyposażone we własny regulator, którym zwykle jest kryształ kwarcu. Kwarc pod wpływem działania elektryczności drga z prawie niezmienną częstotliwością.

Z Wibracje kwarcu wytwarzają impulsy elektryczne, które regulują pojawienie się elektronicznych wskazań numerycznych zegarka lub poruszają jego wskazówki. Błąd zegarów i zegarków kwarcowych może wynosić mniej niż 1/30 sekundy dziennie.

Ważne daty w marcu

- 2.III - Międzynarodowy Dzień Obrony Cywilnej
- 3.III - Międzynarodowy Dzień Pisarzy
- 8.III - Dzień Pokoju na Świecie
- 8.III - Dzień Kobiet i Praw Kobiet
- 15.III - Międzynarodowy Dzień Konsumenta
- 17.III - Światowy Dzień Morza
- 19.III - Światowy Dzień Inwalidy
- 21.III - Dzień Ziemi
- 22.III - Światowy Dzień Wody
- 23.III - Światowy Dzień Meteorologii

REKLAMA I RZECZYWISTOŚĆ

"Drugi egzemplarz
dostaniesz gratis!"
- gdy potrójnie
za pierwszy zapłacisz...

J. LESZCZYŃSKI

CZAS

Czas często jest lekarzem
Lecz czasem, niczym wandal,
Miast leczyć od oparzeń -
Miłość przemienia w skandal.

"PIŃCIO"

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського”
просимо пєрєраховувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Залізні. від. ПІБ м. Києва
МФО322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,
ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK
IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE KIJÓW- WARSZAWA (LUBLIN, CHEŁM) KIJÓW - KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia, Holandia,
Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego d. 52-b. Biuro 201
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel. (044) 490-73-22,
216-65-86, 234-06-01

Licencja MTU Nr 001052

Redakcja wyraża podziękowanie Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru.

DZIENNIK KIJOWSKI

"Дзєнник Кїївський"

Реєстр.свід. KB 7502 від 03.07.2003 р.

Засновники:

Державний Комітет України

у справах національності та міграції

Редкація газети "Голос України"

Співка поляків в Україні

Редкація газети "Дзєнник Кїївський"

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"

Dyrektor:
zast. red. naczelnego Borys Dragin
Adres redakcji - Адреса редакції:
ul. Saksagańskiego 40/85A, Kijów, 01033
- вул.Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Swietłana Anikina, Dorota Jaworska,
Łarysa Kaszczuk, Eugeniusz Klimakin,
Radmiła Korczyńska, Anżelika Płaksina,
Eugeniusz Tuzow-Lubański.

Numer przygotowało kolegium
redakcyjne reprezentujące organi-
zacje polonijne Ukrainy

Redaktor prowadzący:
Stanisław Panteluk

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi
odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie
zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały
podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Передплатити "Дзєнник Кїївський" можна на
протязі року в усіх відділеннях зв'язку України

ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Ціна договірної

Газета надрукована у ВДТ "Київська правда"

Зам. 918

Тираж 3 500

1 2 3 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16